Jędrzej Giertych o Michniku

Chyba zacznę oglądać pływanie. Dwa złote medale na na mistrzostwach świata, to jeden z nielicznych powodów do narodowej dumy. Brawo Otylia Jędrzejczak i Paweł Korzeniowski. Do końca mistrzostw jeszcze sporo czasu więc… nie zapeszajmy, trzymajmy kciuki.

W kraju natomiast, ku strapieniu Gazety Wyborczej prof. Maciej Giertych nie okazał się agentem, co starał się sugerować organ Michnika, tworząc na tę okoliczność sążniste artykuły i newsy. Po wyroku sądu lustracyjnego, rzec można – cały pogrzeb na nic. Macieja Giertycha nie udało się utrącić, więc agorowy tabloid wziął się za Jędrzeja, cytując obficie jego pisarstwo polityczne, co wbrew pozorom dodało mu tylko blasku, bo po latach jego niektóre słowa wciąż brzmią zaskakująco aktualnie. Ale co tam, proszę samemu/samej poczytać, co opublikowała Wyborcza piórem swojego czołowego rewolwera Mikołaja Lizuta. Nic dodać, nic ująć. Cymes kapitalny (leci *in extenso*):

Jędrzej Giertych: Michnik chce władzy dla Żydów

W 1978 r. Jędrzej Giertych przestrzegał przed Adamem Michnikiem, działaczem opozycyjnego KOR, jako bardziej szkodliwym niż rządzący wtedy komuniści. Przedstawiamy fragmenty tekstu Giertycha „Michnik" z jego emigracyjnego pisma „Opoka"

Podczas jutrzejszej drugiej rozprawy lustracyjnej Macieja Giertycha, kandydata LPR na prezydenta, sąd ma zbadać dokumenty SB dotyczące operacji „Truteń", której celem było skompromitowanie działaczy KOR. Na pierwszej rozprawie lustracyjnej przywołano postać ojca Macieja – Jędrzeja Giertycha, przedwojennego działacza skrajnie prawicowego odłamu Narodowej Demokracji, po wojnie emigranta w Londynie.

Na pytanie sędzi Maciej Giertych potwierdził, że w 1977 r. SB chciała przekazać jego ojcu materiały, które miały skompromitować Adama Michnika. Były to informacje o przyrodnim bracie Adama – Stefanie Michniku, który był stalinowskim sędzią.

W tekście o Adamie Michniku Jędrzej Giertych zacytował notatkę o Stefanie Michniku z wydawanego we Francji pisma „Narodowiec". Maciej Giertych przyznał na rozprawie lustracyjnej, że publikacja w „Narodowcu" mogła być inspirowana przez SB.

Piętnastostronicowy artykuł Jędrzeja Giertycha to w trzech czwartych krytyczna recenzja książki Adama Michnika z 1977 r. „Kościół, lewica, dialog". Giertych przedstawia w nim także bardzo obszernie własną egzegezę trockizmu. Pisze też o wpływie trockistów na irlandzkich i baskijskich separatystów oraz na katolickie ruchy w

Ameryce Łacińskiej związane z teologią wyzwolenia.

Giertych zastanawia się, czy książkę Michnika mogły inspirować światowe koła trockistowskie, żydowskie albo masońskie. „Wydaje się faktem bezspornym, że i polski ferment studencki z 1968 r. nie obył się bez inspiracji trockistowskiej" – pisze. Michnik „staje w obronie masonerii", pisząc w swej książce „Kościół, lewica, dialog", że „egzystuje w naszym kraju coś, co jest nieporównywalnie bardziej szkodliwe od wszystkich lóż świata – mit wszechwładzy masonerii".

Publikujemy fragmenty artykułu Jędrzeja Giertycha o Adamie Michniku

Jędrzej Giertych „Michnik", 1978 r.

Michnik myśli jak trockista

Dla Giertycha Michnik to Żyd i sympatyk trockizmu, a „ruch trockistowski w świecie, którego kadra organizacyjna jest niemal czysto żydowska, jest nie tylko opozycją przeciw komunizmowi sowieckiemu, ale jest także wyrazem żydowskiej tęsknoty do zapanowania nad światem, do obalenia rządów nieżydowskich w świecie, do obalenia nawet takich rządów, jak dzisiejsze komunistyczne rządy na Kremlu.

(…) Nie posądzam pana Michnika o należenie do organizacji trockistowskiej. Ale oceniam jego sposób myślenia jako bardzo do trockistowskiego zbliżony. Jest to w istocie zbuntowany komunista, którego myśli toczą się w podobny sposób jak myśli innych zbuntowanych młodych komunistów, to znaczy wyznawców lub sympatyków ruchu trockistowskiego. (…) Trockiści potrafią dzisiaj krytykować Marksa, chwalić Jezusa Chrystusa i tak ganić Rosję Sowiecką, że niemal można by ich nazwać antykomunistami. A jednak są do szpiku kości wyznawcami tej samej quasi-religii, jaką głosili Marks i Lenin. Są ateistami i wyznawcami materializmu. Są przepełnieni nienawiścią. Są wrogami chrześcijaństwa. Tyle tylko, że są od ortodoksyjnych komunistów kremlowskiego stempla elastyczniejsi, bardziej dyplomatyczni i mają szersze widnokręgi, a więc potrafią zauważyć i zrozumieć, a nawet pojednawczym gestem uznać rzeczy, których tępe głowy ciasnych dogmatyków pojąć nie potrafią. Dlatego na dalszą metę są od tamtych niebezpieczniejsi".

Michnik i jego reżimowa klika

„W ramach ustanowionego w roku 1945 (w Lubelskiem w 1944 r.) systemu komunistycznego mieliśmy już w Polsce dwa przewroty rewolucyjne: w październiku 1956 i w grudniu 1970. A trochę zanosiło się na takie przewroty i wiosną 1968, i w czerwcu 1976. Przewroty rewolucyjne nie są w dzisiejszej Polsce niemożliwe; byle mieściły się w ramach systemu; i byle zostały zaakceptowane przez Kreml. Michnik jest intelektualnym wyrazicielem prądu, który huczy dziś w Polsce rozruchami i szeroko rozkołysaną agitacją. Trudno uniknąć postawienia sobie pytania: czy dąży on w Polsce

do władzy? Oczywiście nie dąży on do obalenia istniejącego w Polsce reżimu. Może tylko dążyć do nowego października czy grudnia. A więc do objęcia zarówno w rządzie, jak i w partii władzy przez inną, w zasadzie tak samo „reżimową" klikę. W sposób oczywisty byłaby to klika w podstawowym charakterze marksowsko-leninowska. W sposób oczywisty musiałaby się cieszyć tolerancją Kremla, a więc mieć na Kremlu jakichś sojuszników i przyjaciół. (Czy ma ich już dzisiaj? – Nie jest mi to wiadome. Choć trudno mi się oprzeć przypuszczeniu, że chyba musi ich mieć). Ale mogłaby się składać z innych ludzi, niż tych, co dzisiaj Polską rządzą. Oraz różnić się od nich odcieniem poglądów i praktyki w rozmaitych szczegółach. Za mało wiem o p. Michniku, by móc wypowiadać pogląd, czy ma on osobiście, czy nie ma, szansę do stanięcia w Polsce na czele rządu i partii. Albo, czy ma takie szanse np. jego ojciec, p. Ozjasz Szechter. Ale przecież prąd, o którym mowa – to nie jest tylko rodzina Szechterów. Owoce akcji tej rodziny mogliby zebrać jacyś inni, zaprzyjaźnieni z nimi ludzie, o których teraz nic nie wiemy".

Rządy Michnika gorsze niż komunistów

„Obóz p. Michnika walczy o władzę pod hasłem tolerancji i praw człowieka. Mógłby śmiało posłużyć się czechosłowackim hasłem sprzed 10 lat: „komunizm z ludzką twarzą". Ale czy mamy pewność, że obóz ten, doszedłszy do władzy, dotrzymałby obietnic p. Michnika o owej tolerancji i prawach człowieka? Czy mamy pewność, że p. Michnik to nie wilk w owczej skórze, który zrzuci maskę i otwarcie oświadczy, że jego obietnice były tylko posunięciem taktycznym i podstępem? (…) Obawiam się, że dojście tego obozu do władzy nie byłoby zmianą na lepsze, ale zmianą na gorsze. Bo miejsce biurokratów, a więc trochę oportunistów, zajęliby fanatycy, dużo gorętsi wyznawcy. To możliwe, że ich reżim byłby w teorii nieco liberalniejszy. Ale nie byłoby w nim szczelin, przez które mogłoby się życie przeciskać. Byłby to system, wcielony w życie z całą bezwzględnością. A co więcej, byłby to system, w którym kierowniczą rolę odgrywaliby Żydzi, a więc ludzie naszemu narodowi obcy i ducha naszego narodu z gruntu nie uznający i szczerze nie cierpiący".

Czy Michnik rozstrzeliwałby endeków?

„Jest rzeczą uderzającą, że tolerancyjność p. Michnika jest bardzo selektywna. Gotów jest on zapewnić w Polsce wolność i tolerancję niektórym Polakom wierzącym, (…) ale jest jasne, że nie wszystkim, a zwłaszcza endekom. Z książki jego zionie do endeków nieubłagana, zaciekła, namiętna, nietolerancyjna nienawiść. Myślę, że nie popełnię błędu, przewidując, że pod rządami p. Michnika i jego obozu endekom nie działoby się lepiej, niż dzisiaj. Może dużo gorzej. Może tak, jak pod rządami Stalina, Bermana i Bieruta, gdy tylu ich stanęło przed plutonami egzekucyjnymi i tylu zasiadło w wyniku niesprawiedliwych wyroków na długie lata w więzieniach. Być nietolerancyjnym wobec endeków czy wyznawców programu „Bóg i ojczyzna" – to oznacza być nietolerancyjnym wobec ogromnego odłamu, a przypuszczam, że wręcz większości polskiego narodu.

(…)

Wbrew temu, co twierdzi Michnik, w Polsce nigdy nie było żadnego antysemityzmu, lecz ťwielki konflikt narodowy Ť, tego typu co konflikt anglo-irlandzki w Ulsterze albo flamandzko-waloński w Belgii. Michnik nie oponuje przeciwko temu, że w owych czasach robotnicy bronili się przed wyzyskiem kapitalistycznym. Ale uważa za zbrodnię to, że polskie warstwy ubogie broniły się przed wyzyskiem warstwy eksploatatorskiej żydowskiej. (…)

Co to jest, w pojęciu Michnika, w istocie owa „lewica laicka"? Co jest jej ideologią, jej światopoglądem, jej filozofią? Czy tylko antytotalizm? Gdyby tak było – byłaby to tylko negacja. Ale przecież ideologia Michnika i jemu podobnych – to nie jest tylko duch negacji. Cóż jest jej stroną pozytywną? W istocie, pod inną nazwą i w innej szacie jest nią to samo, co jest treścią marksizmu-leninizmu.

Pozwolę sobie także przy okazji wypowiedzieć pogląd, że totalizm nie jest złem sam w sobie. A w każdym razie nie każdy totalizm. Wolę umiarkowany totalizm Hiszpanii czasów generała Franco od zarówno znaczonej rozlewem krwi i łuną pożarów anarchii, jak od Sodomy i Gomory".

Żydzi chcą nami rządzić

„Naród polski dąży do czegoś całkiem innego, niż to, co proponuje p. Michnik. To nie dysydenci komunistyczni wskazują Polsce drogi przyszłości. Ci dysydenci – odszczepieńcy od obozu rządzącego – to jest malutka peryferia życia narodowego. Przyszłość Polski na dalszą metę – niekoniecznie na dziś, niekoniecznie na najbliższe jutro, ale dla przyszłych pokoleń, dla wielkiego nurtu narodowej historii – formować będzie polski obóz tradycjonalistyczny, katolicki, narodowy. Prąd, którego wyrazicielem jest p. Michnik, dąży do Polski laickiej, w której Kościół będzie w najlepszym razie tolerowany, (…) w której 50.000 czy 100.000 Żydów będzie nominalnie współgospodarzami Polski na równi z blisko 35 milionami Polaków, a w praktyce będzie sprawować nad Polakami władzę. Myślę, że wyrażam tu pogląd co najmniej bardzo wielu Polaków, gdy powiem, że taka przyszłość Polski mi nie odpowiada. (…)".

Czy Michnik się nawróci?

„Trzeba zanotować, że są w tej książce akcenty, świadczące, że nurtują w p. Michniku uczucia rzeczywistego zainteresowania religią chrześcijańską. Byłoby niesprawiedliwym tego nie zauważyć. (…) Może się p. Michnik jeszcze kiedyś nawróci. Przyjmiemy go wtedy z radością. Nie wątpię zresztą, że cały jego światopogląd będzie wtedy całkiem inny, niż dzisiaj. Ale aby to nawrócenie nastąpiło – musi on wpierw przebyć bardzo długą drogę. Czy tę drogę przebędzie? Nie wiem. Na razie, nie widać zbyt wielu oznak, które by na to wskazywały".

I co Państwo teraz powiecie? Prawda, że cymes?